WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 11 Listopada 1886 roku. № 45 30 Października (11 Listopada) 1886 r.

Warszawskie Towarzystwo Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu.

Założyciele Towarzystwa Oczyszczania i Sprzedaży spirytusu wystosowali do właścicieli gorzelni następującą odezwę:

„Zastanawiając się głębiéj nad ekonomicznemi stosunkami naszego kraju, widząc stopniowy upadek cen wszystkich produktów wiejskich, widząc, że z powodu nadprodukcyi cukru, plantowanie buraków przestaje być korzystną gałęzią gospodarstwa, już to z powodu mniejszego zapotrzebowywania buraków, już też z powodu nadmiernie zniżonéj ceny tego produktu,—kilku obywateli mających na celu dobro kraju, od lat 3-ch pracuje ciągle nad utworzeniem Towarzystwa akcyjnego w celu podniesienia gorzelnictwa w kraju, tą bowiem drogą z jednéj strony można wpłynąć na powiększenie produkcyi kartofli w miejsce nieopłacającéj się już produkcyi buraków, i powiększyć możność dobrego wyżywienia inwentarzy bez wydawania na ten cel pieniędzy, a tém samém powiększyć siłę wytwarzania nawozu, niezbędnego do podniesienia kultury naszych gruntów,—a z drugiéj strony ułatwić współobywatelom wywożenie za granicę téj ilości okowity, która przy teraźniejszéj, a témbardziéj przy zwiększonéj ilości wyrobu, mogłaby wywołać nadprodukcyę i nadmierny upadek ceny okowity. Te były przewodnie myśli, jakiemi kilku obywateli kierowało się, tworząc projekt zawiązania Towarzystwa, mającego na celu polepszenie teraźniejszych stosunków co do sprzedaży okowity. Od lat 3-ch pracując w tym kierunku, zdołali oni wyjednać zatwierdzenie przez Rząd ustawy zamierzonego Towarzystwa akcyjnego, co obecnie nader jest trudną rzeczą.

„O ile do dnia 3 (15) grudnia 1886 roku Towarzystwo się nie zawiąże, to jest o ile nie będą rozebrane wszystkie 400 akcyj, z wniesieniem na każdą z nich po 375 rubli, o tyle upadnie udzielone przez Rząd pozwolenie na zawiązanie Towarzystwa akcyjnego, i stracimy możność działania zbiorowemi siłami, dozwalającemi wyzyskać dobre warunki przy sprzedaży okowity i wytworzyć fundusze zaliczkowe na produkt, a zarazem stracimy możność ułatwienia producentom w opłacie akcyzy. Nie chcemy zwlekać zawiązania Towarzystwa do ostatniéj chwili, i dla tego postanowiliśmy w dniu 4 (16) listopada r. b., o godzinie 10-éj rano, zejść się do sali „Muzeum Popierania Przemysłu i Rolnictwa“ w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, obok kościoła po-Bernardyńskiego, i tam zeznać przed Notaryuszem akt zawiązania się Towarzystwa.

„Zbliżamy się zatém do nader ważnéj chwili dla naszych ziemian i dla kraju, i o ileby Towarzystwo nie zawiązało się, wydamy o sobie świadectwo, że nie pojmujemy naszego własnego dobra, że nie umiemy sobie radzić, aby polepszyć ciężkie warunki ekonomiczne.

„Mając na widoku wszystkie powyższe okoliczności, jak niemniéj i to, że jeszcze braknie zapisów na znaczną ilość akcyj, Założyciele zamierzonego „Warszawskiego Towarzystwa Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu“ mają zaszczyt prosić W. Pana o przybycie w wyżéj oznaczonym terminie, celem skompletowania zaliczenia na akcye i zawiązania Towarzystwa aktem urzędowym. Byłoby rzeczą nader pożądaną, aby w zebraniu tém wzięli udział osobiście wszyscy akcyonaryusze dla odbycia ostatecznéj narady, i dla odbycia wyboru członków Zarządu; gdyby jednak który z akcyonaryuszów był przeszkodzony w przybyciu, może dać komu innemu plenipotencyę urzędową; a gdyby i to pociągało za sobą jaką trudność, wystarczy nadesłanie pieniędzy i prywatne zawiadomienie pod adresem: Bankiera Radziszewskiego w Warszawie Hotel Europejski, lub Notaryusza Zawadzkiego w Warszawie ulica Hr. Berga № 9.

„Niezwłocznie po zawiązaniu się Towarzystwa przesłane będzie W. Panu Świadectwo Tymczasowe, dowodzące uskutecznionego przez W. Pana wniosku pieniężnego, co zarazem stanowić będzie urzędowy dowód, że W. Pan jesteś akcyonaryuszem zamierzonego „Towarzystwa Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu.“

Nosacizna u koni (Malleus humiolis).

Lekceważenie nosacizny końskiéj przyczynia się do nierzadkich wypadków zarażenia nią ludzi. Z tego powodu uważamy za rzecz potrzebną dać ogółowe o téj chorobie wyobrażenie:

Nosacizna końska jest chorobą zaraźliwą nietylko dla koni, w których spontanicznie się wywiązuje, ale i dla innych zwierząt a szczególniéj dla człowieka, u którego objawia się gwałtowną gorączką reumatyczną, zajęciem nosa, obrzmieniem części ciała i innemi groźnemi przypadłościami. Zarażenie się ludzi nosacizną końską następuje skutkiem zanieczyszczenia odpływem z nosa, części ciała obnażonych z naskórka, rąk lub miejsc skaleczonych. Weterynarze zarażają się skutkiem dostania się materyi nosowéj na twarz lub łącznice oka, co ma miejsce przy rewizyi, gdy koń parska; inni zaś ludzie, przy zdejmowaniu skór, jeżeli mają ręce pokaleczone; nakoniec stajenni, stangreci, przez niewiadomość lub lekceważenie przy dozorowaniu koni nosatych. W ogóle u człowieka zarażonego choroba przybiera postać i przebieg zbliżony do nosacizny lub tylczaku ostrego. Zaraza udzielić się może i zwierzętom dwukopytowym, nawet psom i królikom i tą drogą rozszerzać się daléj. Wszelako człowiek i zwierzęta niepokrewne koniom, mniejszą posiadają skłonność do przyjęcia i udzielania zarazy, aniżeli konie, i z téj przyczyny ludzie mający nadzór nad końmi nosatemi nie tak łatwo się zarażają, jeżeli oględnie dozorować je będą.

Nosacizna końska jest chorobą familijną, długotrwałą, bezgorączkową, śmiertelną, i jak powiedzieliśmy wyżéj samodzielnie wyradza się u koni.

Przyczyny. **Nosacizna należy do chorób oddawna znanych. Vegentius, ktory żył w IV stuleciu naszéj ery, już chorobę tę opisywał i za zaraźliwą ją uważał. Najczęściéj powstaje ona z zołzów przewlekłych i innych chorób kataralnych, które w skutek złych zewnętrznych wpływów, przybierają w swym przebiegu charakter złośliwy i stopniowo w nosaciznę przechodzą,**

co mianowicie ma miejsce u koni rassy pospolitéj, wychowanych w miejscach błotnistych, a co gorsza zrodzonych z klaczy lub ogierów nosatych. Długotrwałe ropiące rany, jak to ma np. miejsce przy fistułach kłębowych lub chrząstki kopytowéj; zgniłe wrzody, przez zakażenie krwi ropą, sprowadzają nosaciznę, która nawet po zagojeniu ran w kilka tygodni objawić się może. Choroba częściéj pojawia się u ogierów aniżeli u klaczy i wałachów. Do przyczyn wzniecających zaliczamy: złą, zepsutą paszę, niedostatek dobréj wody, zaduchliwe i ciasne stanowiska, brak świeżego powietrza, zbyteczne obciążanie pracą, mianowicie koni starych, ciągłe podróże, zbyteczne marsze podczas wojen, mianowicie gdy zła pogoda i niedostatek dobréj paszy uczuwać się daje, i w ogóle wszystkie te powody, które do wywiązania się zołzów złośliwych przyczynić się mogą.

Najpospolitszą jednak przyczyną nosacizny jest zarażenie, które po większéj części powstaje za pośrednictwem odpływu z nosa, a mianowicie zanieczyszczenie naczyń, stanowisk, paszy, wody, uprzęży i t. p. Wówczas choroba bywa tém groźniejszą, jeżeli wyradza się w miejscach, gdzie wiele znajduje się zwierząt, np. w pułkach kawaleryi, na stacyach pocztowych, nakoniec familijność i zarażenie się źrebiąt od matek, dają powód do nosacizny.

Na Kaukazie istnieje przesąd, że z pozbyciem się muszkułu wargi górnéj za pomocą wycięcia, zabezpieczają się konie od nosacizny; na Litwie panuje mniemanie, jakoby konie tylko jednéj maści, zdolne były między sobą się zarażać, to jest kasztanowate od kasztanowatych, siwe od siwych, kare od karych i t. p. W ogóle zarażenie jest najważniejszym powodem wybuchu nosacizny. Pierwiastek zaraźliwy zwykle objawia się w 5—6 dni po zarażeniu, a oznaki jego w błonie śluzowéj nosa szybko się rozwijają.

Objawy chorobne. Zwierzę, oprócz lekkiego nabrzmienia i zaczerwienienia błony wyściełającéj jamę nozdrzową, niewielkiego odpływu z nosa i nabrzmienia gruczołów podszczękowych, nic godnego uwagi nie przedstawia; wszystkie funkcye odbywają się normalnie do tego stopnia, że zwierzę nie utraca nawet pociągu do jadła i picia, jest wesołe, wygląda gładko i tłusto, w którym o stanie pozostaje przez czas długi.

Wkrótce jednak gruczoł podszczękowy, zwykle lewy, dochodzi niekiedy rozmiarów jaja kurzego, nabrzmiewa, przyjmuje kulistą postać, przyrasta do szczęki, staje się nieruchomy, niebolesny, twardy, zimny ,nierówny (sęczkowaty); pojedyncze sęczkowate odnogi niekiedy tak słabo z włościa bywają złączone, że je z łatwością oddzielić można; tkanka łączna gruczoła tego rzadko kiedy przechodzi w ropienie, tak jak to ma miejsce w zołzach. Niekiedy jednak otwiera się w samym środku i tworzy wrzód tylczakowaty. Odpływająca w powiększonéj ilości materya z nozdrzy (mianowicie z téj strony, gdzie obrzmienie gruczołu podszczękowego miało miejsce), z początku bywa wodnistą, lepką, brudną, gęstą, zbliżoną do klajstru, daje się wyciągać na cienkie nitki, następnie przybiera postać szarą, wodnistą, zieloną, na podobieństwo odpływu u ludzi dotkniętych chronicznym katarem nosa. Wypływająca materya, stykając się z powietrzem, wysycha, oblepia brzegi nozdrzy, przyjmuje kształt zeschniętego strupa, na powierzchni swéj mieści szaro-czerwonawe, gruzełkowate punkciki, dowodzące psucia się przegrody lub muszli nosowych. Odpływ przybiera woń nieprzyjemną, co ma miejsce wówczas, jeżeli choroba zajęła błonę wyściełającą zatoki szczękowe. Wypływ ten chorobny nie mogąc na zewnątrz się wydobyć, ulega rozkładowi; wydzieliny z nozdrzy posiadają niemiłe wejrzenie, często nawet bywają z krwią zmieszane, posiadają przymioty żrące, tak, że sprawiają zaognienie, widoczne na częściach, przez które przepływały. Strona, po któréj nozdrze większego dostarcza wypływu, posiada również nabrzękły gruczoł podszczękowy i daje się widzieć ropiasty wypływ z wewnętrznego kąta oka. W ogóle wypływ materyi bywa rozmaity, zawsze jednak z początku jest ona rzadka, wodnista, późniéj śluzowata, żółto-zielona, ciągnąca się, lepka z małą ilością przymieszanéj krwi. Nadto wypływająca materya przedstawia się jako złożona z dwóch płynów: jednego żółtawo-śluzowatego, a drugiego zielonawo-wodnistego; gęstość i zabarwienie niezawsze bywa jednakowe.

Błona śluzowa wydzielająca jamę nosową, przy pocieraniu palcem okazuje chropowatą powierzchnię, zaczerwienienie przechodzi w zaognienie barwy marmurkowatéj, albo białawéj, na któréj sine plamki tu i owdzie rozrzucone w kształcie blizn lub poszczepań. Plamki tak rozrzucone w błonie śluzowéj nosa zmieniają się w żółte pęcherzyki lub guziczki, które pękają i przedstawiają powierzchowne ranki, a następnie tworzą wrzodziki różnéj wielkości, zwykle jednak nie przekraczają wielkości ziarnka konopnego. Niekiedy jednak wrzodziki zlewają się z sobą; niewiele one z siebie wydzielają ropy, są powleczone materyą z wejrzenia podobną do tłuszczu, niekiedy szarawo krwawemi pokryte strupkami, posiadają mniéj więcéj kształt gwiazdkowaty, są nierównie głębokie, z brzegami nierównemi, jakby wygryzionemi (poszarpanemi), otoczone białawym brzegiem i wystającym krążkiem blado-czerwonym. Wrzodziki rzadko kiedy pokrywają się strupkami, a jeżeli to ma miejsce, to przy parskaniu łatwo odpadają. Do najwybitniejszych oznak nosacizny zaliczamy obrzmienie skrzydełek nosowych, które przy obmacaniu rozpoznać możemy. Na wewnętrznym podwiniętym brzegu skrzydełka znajdujemy jeden lub parę wrzodzików posiadających przymioty wyżéj określone.

W ogóle wrzodziki same przez się, lub przy użyciu środków lekarskich, zagajają się, pozostawiając ślady odznaczające się chropawemi białemi bliznami, postaci gwiazdkowatéj. Jeżeli wrzody ulokowały się w górnéj części jamy nosowéj, wówczas dalszy koniec tejże jamy mocno będzie przekrwiony, a wrzodziki dopatrzeć można przy pomocy lusterka rzucającego światło w jamę nosową, lub przez ustawienie konia w takiéj pozycyi, aby promienie słońca dostawały się w głąb jamy; obie te próby, ma się rozumieć tylko w dni pogodne i jasne dokonane być mogą.

W takim stanie znaleziony koń, posiada rozdęcie (wypuklenie) kości policzkowych, szczękowych i czołowych, mianowicie po stronie, z któréj zbrzękły jest gruczoł i wypływ z nosa mocniejszy. Wypuklenie to spowodowane zostaje przez nagromadzenie się materyi (zbliżonéj do twarogu) w zatokach, pod kośćmi temi położonych.

Zwierzę ma oddychanie utrudzone, sapliwe lub chrapliwe, kaszel słaby, cichy, jednorazowy, krótki, kilkakrotnie się powtarzający; rozwija się stan kachektyczny (zgniły), odchody z nosa często z krwią zmieszane nabierają cuchnącéj woni, niekiedy u klaczy z części sromych, a u samców z puzdra wypływa białawy płyn, podobny do upławów, przyłączają się guzy tylczakowe, obrzękłość nóg, puzdra, wymion (u klaczy) i zwierzę przy stopniowém wycieńczeniu kończy życie w czasie od jednego miesiąca do roku.

U ogierów, do bardzo ważnych objawów poprzedzających wybuch nosacizny zaliczamy zapalenie i zbrzęknienie jąder; zapalenie to zwykle ogranicza się na pojedynczém jądrze, które brzęknie, niekiedy pociąga za sobą obrzmienie puzdra. Ogiera przeto ściśle rewidować należy, często bowiem po ustąpioném zapaleniu i nabrzmieniu, poczynają nabrzmiewać gruzły podszczękowe, a objawy nosacizny coraz wyraźniejszemi się stają.

U klaczy zbrzęknienie wymion i nóg uważa się przy innych znakach za poprzednicze objawy nosacizny. Niekiedy oznaki chorobne pozornie się zmniejszają, a nawet zupełnie zdają się ustępować, mianowicie w czasie dni ciepłych i pogodnych; pozorném takiém polepszeniem nie należy się łudzić, po pewnym bowiem czasie choroba zjawia się w daleko silniejszych rozmiarach i zwierzę wśród powyżéj przytoczonych objawów traci życie. W nosaciznie tak zwanéj ostréj, znaki tu przywiedzione posiadają daleko wybitniejszą postać, przebieg choroby do tego stopnia bywa szybki, że choroba w przeciągu tygodnia nie przedstawia żadnych wątpliwości i może zakończyć się śmiercią w ciągu dwóch tygodni czasu.

Rozpoznanie choroby. Nie wszystkie objawy nosacizny są tak wybitne, zależy to bowiem od stopnia choroby, od czasu i usposobienia zwierzęcia; powolną nosaciznę trudno często odróżnić od zołzów podejrzanych. Zwrócić należy uwagę, że jeżeli zołzy złośliwe, mimo odpowiedniego leczenia, trwają przeszło miesiąc czasu bez wyraźnego polepszenia, należy konia takiego osobno utrzymywać i uważać go za podejrzanego o nosaciznę.

Również nie należy konia, u którego obfity wypływ z nosa widzieć się daje, brać za nosatego, wszystkie bowiem choroby katARALNE zatok głowy kończą się odpływem z nosa. Odróżnić przeto należy wypływ materyi, towarzyszący chorobom kataralnym, od materyi koni uległych nosaciznie, w pierwszym bowiem wypadku wypływająca materya bywa gęsta, a w miarę upadku choroby staje się rzadszą i wodnistszą, zaś w nosaciznie proces chorobny wsteczny ma przebieg. Zważywszy nadto na oszustwo handlarzy, i że inne cierpienia mogą nastręczyć myśl, iż mamy do czynienia z nosacizną, przeto konia, którego podejrzywamy o nosaciznę, potrzeba skrupulatnie zbadać, polipy bowiem pomieszczone w zatokach głowy i jamie nosowéj, psucie się kości zębów, umyślne założenie wgłąb jamy nosowéj ciała obcego, np. pęczka pakuł (celem wzbudzenia przez handlarzy sztucznéj nosacizny), chroniczne katary, skaleczenia nozdrzy, utworzenie się w gębi jamy nosowéj otoku, zołzy zadawnione i t. p. dają powód do oględności w udeterminowaniu choroby. W rozpoznaniu podobnych zboczeń, należy zachować pewną przytomność, dla ostatecznego jednak zaopiniowania choroby, mianowicie w kwestyi sądowéj, jeżeli nie posiadamy pewnych danych, stanowczo decydujących o stanie zwierzęcia, wyręczyć się musimy operacyą zwaną pod nazwiskiem trepenacyi zatok głowy, lub przeniesieniem czyli zaszczepieniem pierwiastku chorobnego na konia posiadającego małą wartość.

Po odbyciu trepenacyi zatoki czołowéj, szczękowéj lub łzowéj, w nosaciznie rozwiniętéj, znaleźć możemy błonę śluzową rozmiękczoną, nabrzmiałą, nierówną, bladą, guzowatą, wrzody wielkości ziarnka maku i massę podobną do twarogu. W około otworu powstałego po trepanie, a nawet na płacie skórnym, mianowicie na wewnętrznéj jego powierzchni, w parę dni po dokonanéj operacyi tworzą się brodawkowate wyniosłości, podobne do dzikiego mięsa, które z powierzchownych swoich przymiotów do stanowczego rozpoznania doprowadzają. Tąż samą drogą wyszukujemy obce ciała pomieszczone w jamie nosowéj, które skutkiem gnicia i wypływu śmierdzącéj ropy, doprowadzić może do błędnego udeterminowania choroby. Tego oszustwa dopuszczają się handlarze, gdy chcą zmusić właściciela konia, aby go napowrót przyjął.

Szczepienie zarazy dokonywa się na dołku szyjowym, łopatce, a najlepiéj na skrzydełkach nosowych. W tym celu w miejscu naznaczoném na dołku szyjowym dokonywa się otwór, takiéj wielkości, aby w nim można było pomieścić zwitek pakuł lnianych, napojony materyą z konia podejrzanego o nosaciznę.

Po wykonaniu téj operacyi w przeciągu mniéj więcéj czterech dni, będziemy w stanie dostrzedz oznaki determinujące nosaciznę, a mianowicie wypływ z rany posoki, brzegi jéj nierówne, zawrócone, okryte wrzodami, z dnem stożkowatém, guzy tylczakowe i t. p. objawy determinujące rozwiniętą nosaciznę. Na skrzydełkach nosowych robi się lekkie nacięcia i w nie na podobieństwo szczepienia ospy, zaszczepia się jad nosacizny. *(d. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Gorzelnictwo w gub. Lubelskiéj. Zapasy okowity w gorzelniach gub. Lubelskiéj w tym czasie w stosunku do roku zeszłego znacznie się zmniejszyły. Jest to dowód, że nowy przepis znoszący składy hurtowne okowity, które otwierano u nas w każdéj prawie cokolwiek większéj propinacyi, oddziałał na gorzelnie bardzo dobrze. Owe zakłady, jak pisze *Gazeta Lubelska*, zaopatrywały się w okowitę częstokroć w gorzelniach dalszych, innych gubernij, aby zmusić bliższe do obniżenia cen i sprzedaży ledwie za cenę kosztu. Daléj drugim warunkiem ułatwiającym zbyt okowity ze składów gorzelanych jest zmniejszenie się defraudacyi tego produktu z Galicyi, skutkiem znakomitego wzmocnienia straży granicznéj, akcyznéj, która nieustannie tropi kontrabandzistów i obeznała się już ze wszystkiemi szlakami, jakiemi okowita bywa przenoszoną lub przewożoną. Jak dochodzą nas wiadomości, pomimo skąpego w tym roku urodzaju kartofli, będą czynne w tegoroczn éj kampanii te same gorzelnie, które pędziły okowitę w zeszłéj, a nadto spodziewane jest otwarcie wielu dawniejszych od pary lat już nieczynnych. Ceny na okowitę trwają w jednéj mierze, zbyt dość dobry.

Towarzystwo leśne galicyjskie. Ze sprawozdania tego Towarzystwa za rok 1885/6 czerpiemy następujące szczegóły: Za jedno z głównych zadań postawiło sobie Towarzystwo badanie przyrody kraju, szczególnie w stosunku do leśnictwa. Że zaś z objawów rzeczywistych w świecie roślinnym i zwierzęcym i ze zmian meteorologicznych najprędzéj i kosztem najmniejszym uzyskać można pewne wskazówki co do zmian w klimacie miejscowym kraju, przeto wydział Towarzystwa zaprosił 160 osób do utworzenia stacyj fenelogicznych i meteorologicznych, wypracował dla nich i rozesłał instrukcye i druki. Z liczby 160-u zaproszonych 70 stacyj nadesłało swoje spostrzeżenia; zestawieniem ich zajęła się szkoła leśnictwa. Żeby do rozmnażania lasów zachęcić, wydział premiował włościan za dokonane przez nich zalesienia. Zebrał na ten cel 300 złr. i premia udzielił w r. 1844 dwunastu włościanom wsi Jeżowe, gminy Nisko za zalesienie $14\frac{1}{4}$ morgów 76 złr., i w r. 1885 w dziewięciu gminach powiatu Nisko, 35 włościanom, za zalesienie $30\frac{1}{2}$ morgów 200 złr. Co miesiąc urządzane były zebrania poufne leśników, zajmujące się pytaniami dotyczącemi hodowli, ochrony lasów, kwestyami meteorologicznemi i t. p. Nadto galicyjskie Towarzystwo wysyłało przedstawicieli swoich na zebrania innych towarzystw leśnych austryackich, i nawzajem zapraszało je do udziału w swoich obradach, uczestniczyło w roztrząsaniu pytań przez rząd wskazanych, wyznaczało z funduszów swoich stypendya dla uczniów szkoły leśnictwa i t. p. Organem Towarzystwa jest miesięcznik *Sylwan*, wychodzący w Krakowie.

Filoksera w Bessarabii. P. Nieruczew pisze w *Wiestniku Sadowodstwa*, że spodziewano się filoksery w Rossyi, od chwili, gdy ona ukazała się w winnicach rumuńskich, o 150 wiorst od Prutu. Tymczasem całkiem niespodziewanie dostrzeżono szkodniki w samym środku Bessarabii w pow. Orgiejewskim, w wielkiéj winnicy p. Christi. Według ściślejszych badań, filoksera do winnic p. Christi dostała się z sadzonek nabytych w zakładzie Haagego i Schmidta w Erfurcie. Z winnic Christi'ego, co jest całkiem naturalne, rozeszła się filoksera do wszystkich tych, którzy od niego odkłady nabyli. Że zaś nadto ukazały się i skrzydlate jéj okazy, przeto przewidywać można w krótkim czasie zarażenia winnic całéj Bessarabii, Chersońszczyzny, Podola i t. p. Dla zapobieżenia złemu, autor artykułu domaga się, aby rząd założył szkółki państwowe, pod należytą kontrollą naukową pozostające, gdzieby można było bezpiecznie nabywać niezarażone winorośle. Czy środek ten zostanie zastosowanym i czy się okaże skutecznym, to wielkie pytanie.

Zniżenie opłaty za przewóz drzewek, uzyskał Goeginger, ogrodnik petersburski od kolei państwowych. Zniżenie to jest znaczne, albowiem odtąd będzie wnoszona opłata jakoby za przesyłkę pociągiem towarowym, podczas gdy drzewka będą wysyłane pociągiem pospiesznym. Z naszych kolei tylko Petersburska, jak zapewnia *Ogrodnik Polski* jest skłonna dotąd do udzielenia téj ulgi ogrodniczemu przemysłowi, lecz Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie robi starania o uzyskanie téj samejj dogodności i na innych kolejach. Niewątpimy, że zarządy ich zechcą się do żądań Towarzystwa przychylić, a tym sposobem dadzą możność właścicielom szkółek naszych do wysyłania ich produktu na znaczne odległości, a to bez wielkiego dla siebie uszczerbku. Sądzimy bowiem, że zniżenie taryffy pokryje się wzrostem ruchu towarowego. Wielce pożądaną jest decyzya pospieszna, żeby można było już w nadchodzącéj jesieni wysyłać drzewka według nowych zasad. O ile to wpłynie na rozwój ogrodnictwa owocowego, nie potrzebujemy objaśniać, tym zwłaszcza, którzy nieraz odbierali całe transporta drzewek na pół zasuszone, w skutek zbyt długiego przebywania w drodze.

Ostatnie ceny targowe

na stacyi Praga (Warszawa) Dr. Żel. Teresp. (d. 9 listopada r. b.) całemi wagonami.

		kopiejek za pud od	do	kop. za korzec od	do
Pszenica spokojnie					
	wyborowa	106	110	6.40	6.65
	średnia	97	104	5.87½	6.30
	ordynarna	86	92	5.22½	5.57½
Żyto spokojnie					
	wyborowe	78	79	4.52½	4.60
	średnie	73	77	4.22½	4.47½
	ordynarne	70	72	4.05	4.17½
Jęczmień zniżkowo		70	86	3.55	4.35
Owies zwyżkowo					
	wyborowy	84	87	2.97½	3.10
	średni	74	81	2.62½	2.87½
	ordynarny	68	71	2.42½	2.52½
Groch słabo		80	100	5.25	6.55
Gryka słabo		72	79	3.65	4
Kasza jaglana słabo		90	106		

Tendencya targów ubiegłego tygodnia była dosyć silna i usposobienie ożywione, a ceny dzięki zmniejszonym dowozom, zdołały się utrzymać na dotychczasowym poziomie, z wyjątkiem jęczmienia i gryki, które po obniżonych nawet cenach, z trudem mogły być umieszczone.

Owies przeciwnie, szczególniéj w lepszych gatunkach, cieszył się bardzo dobrym zbytem i ceny nań podniosły się; przyczynę téj chwilowéj zwyżki dopatrywać należy tylko w zmniejszeniu się dowozów tego artykułu z Cesarstwa.

Wszystkie partye zakupione w sprawozdawczym tygodniu, były użyte wyłącznie na miejscowe potrzeby, gdyż ceny rynku naszego nie przedstawiają żadnego rachunku do eksportu za granicę, gdzie kierunek bardziéj zniżkowy jest przeważający.

W nadchodzącym tygodniu spodziewać się można prędzéj zniżki, niżeli poprawy cen, dowozy bowiem z Królestwa niezawodnie powiększą się, a że i z Cesarstwa zapowiedzianych jest wiele ładunków, więc takowe w połączeniu bardzo do zniżki przyczynić się mogą.

E. Wojewódzki et Comp. Marszałkowska 116.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 8 listopada 1886 r.

Powietrze mieliśmy przez cały ubiegły tydzień wyjątkowo piękne i ciepłe.

Na targach zbożowych znowu słaba panowała tendencya przy braku chęci do kupna. W Ameryce eksport nie jest w stanie usunąć dowozów nadchodzących, zapasy ciągle rosną, ceny ich zaledwie utrzymać się zdołały, a ostatnie notowania są nawet o 1 cent. niższe od przeszłotygodniowych. Zapasy kontrollowane lubo nie w téj mierze jak dotąd, zwiększyły się jednakże jeszcze dość znacznie, i wynoszą obecnie 56,053,000 buszli pszenicy, kiedy przed tygodniem 55,374,000, a przed rokiem 46,800,000 buszli tylko wynosiły.

W Anglii nie uległy ceny żadnéj zmianie, usposobienie targów było jednak w ogóle bardzo słabe.

We Francyi przy dobréj chęci do kupna utrzymały się ceny przeszłotygodniowe w zupełności, a nawet i trochę wyższe na niektórych placach dawały się osiągnąć.

W Belgii znowu usposobienie przeszłego tygodnia utrzymało się w zupełności, ceny żadnéj nie uległy zmianie.

Tak samo i Hollandya dość mocne miała targi, przy wielkim popycie na żyto, za które wyższe nawet notowano ceny.

Na targach naszych mamy bardzo małe dowozy, te więc z łatwością po cenach zeszłego tygodnia znajdują odbiorców. Żyto niemal zupełnie nie nadchodzi, a popyt na nie jest wielki, ceny pozostały bez zmiany.

Płacono za 1000 kilogramów

Pszenica transito	120—133 fun.		120—130 Mrk.
krajowa pstra	120—128 „		135—138 „
krajowa „	126—131 „		138—140 „
krajowa jasna	120—126 „		136—140 „
krajowa wybor.	128—133 „		142—144 „
Żyto transito	120—128 „		88— 94 „
krajowe	115—124 „		114—116 „
	126—128 „		118—120 „
Jęczmień rossyjski			85—120 „
„ krajowy			105—140 „
Owies rossyjski			80—100 „
„ krajowy			100—116 „
Groch na paszę			116—120 „
„ kuchenny			125—140 „
„ Victoria			140—160 „
Rzepak transito			160—170 „
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy			185—200 „
Rzepik świeży suchy			175—190 „
Łubin niebieski			75— 80 „
„ żółty			75— 80 „
Wyka czarna			100—115 „
Kuch rzepakowy		za 50 kilogr.	5,00—5,40 „
Kuch lniany		za 50 kilogr.	5,50—6,50 „
Otręby pszenne		za 50 kilogr.	3,40—3,60 „
Otręby żytnie		za 50 kilogr.	3,70—3,90 „
Koniczyna czerwona		za 50 kilogr.	25—45 „
„ biała	„		30—55 „
Tymotka	„		15—22 „

W Hamburgu ceny okowity w zupełności nie zdołały się utrzymać. Popyt na dostawę krótkoterminową dobry. Płacono:

	marek		kop.
loco bez beczki	21	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.	32
w beczk. kontrak. loco	25 3/4		53
na listopad	25 3/4		53
na listopad-grudzień	25 1/2		52
na grudzień-maj	25 1/4		50
na kwiecień-maj	25		49
na czerwiec-lipiec	25 1/2		51
na lipiec-sierpień	26		54

(przy kursie 200.)

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	193,50	Mrk.
Pszenica listopad-grudzień	149,50	„
kwiecień-maj	158,00	„
New-York	84 1/2	„
Żyto loco	129,00	„
listopad-grudzień	129,00	„
kwiecień-maj	131,50	„
maj-czerwiec	132,00	„
Olej rzepakowy listopad-grudzień	41,80	„
kwiecień-maj	45,90	„
Okowita loco	36,80	„
listopad-grudzień	37,50	„
kwiecień-maj	38,50	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава 30 Октября (11 Ноября) 1886.